

Rok V. Listopad 1902 r. Nr. 11.

Organ Towarzystwa

Powściągliwość i Praca

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

Prenumerata roczna wynosi:

W Austro-Węgrzech . 1 kor. 20 h. | W Ameryce . . . . . ½ dolara.
W Niemczech . . . 1 mrk. 40 fen. | W innych krajach . . . 2 franki.

Dla Członków Towarzystwa „Powściągliwość i Praca“ za darmo.

Wszelkie przesyłki i listy pieniężne prosimy adresować:

Ks. BRONISŁAW MARKIEWICZ
p. Miejsce Piastowe (Austrya, Galicya).

Znaczenie i wielkość pracy.

Trudną bez zaprzeczenia jest rzeczą wychowywanie młodzieży, dlatego ludzkość zawsze żalić się będzie na popełniane w tym kierunku błędy i niedokładne spełnianie obowiązków przez wychowawców i nauczycieli. Chociaż szybkim krokiem postępujemy naprzód, chociaż już wiele zdarliśmy tajemniczych zasłon, zakrywających widok na nowe pola prac, przecież w wychowaniu młodzieży popełniamy jeszcze błędy stare, jak gdyby uniknąć ich nie było sposobu. Wyliczanie błędów wychowawczych stworzyłoby niestety litanię wcale pokaźną, a wywołałoby z różnych stron niemało gniewu i protestu. Mimo to jednak ośmielamy się tu zwrócić uwagę na jedną wadę powszechnie i codziennie się zdarzającą, a nad którą widocznie wychowawcy mało się zastanawiają, skoro na każdym kroku ją powtarzają.

„Jeśli się nie będziesz uczył, oddam cię do szewca“, mówi do syna ojciec tak samo dziś, jak mówili ojcowie przed laty. „Jak się nie będziesz uczył, zostaniesz prostakiem, chłopem, będziesz orał i siał, będziesz bydło pasał“ powiada inny, ucząc tym sposobem pogardzać pracą. W wychowaniu młodzieży praca rękodzielnicza staje zawsze, jako widmo najwyższej pogardy, jako postrach na lenistwo, jako bodziec do nauki. Czy takie postępowanie nie jest paczeniem młodych pojęć i umysłów? Jeżeli nasi dziadowie nawykli do przywilejów i praw większych, w dniach zaś przełomu i przejścia do epoki nowej popełniali podobne błędy, należy im wybaczyć. Ale nam, dziś, w czasach ciężkiej walki o byt, w porze trudnego zdobywania stanowisk i niezależności nie wolno tych fałszów wygłaszać.

I tak np. syn urzędnika w przesadnych pojęciach, to przecież jednostka tak wysoko postawiona, tak odmienna od szarego tłumu rękodzielników i przemysłowców, że nic jej nigdy nie zdoła zbliżyć do tych ludzi, oddanych pracy wzgardzonej — chyba nieuctwo!

Taką bywa zasada niektórych rodziców, wychowawców i pedagogów!

Więc szewcem, krawcem, stolarzem może być tylko ten, kto się nie chce uczyć? kto lenistwem i próżniactwem nie zyskał przywileju na człowieka „inteligentnego“, na „pana“?

Pozornie zdaje się, iż przytaczanie podobnych myśli jest ironią, a jednak posłuchajmy uważnie tu i tam, w tym domu i owej rodzinie i powiedzmy, czy nie wychowują młodzieży u nas w wielkiem kalectwie?

Jednych kształci się, bo są „wielkimi“ z urodzenia, a więc nie potrzebują być wielkimi z ducha, myśli i szlachetności; drugich, bo muszą wiedzą zdobyć nietylko byt, lecz i wyróżnić się od „pospólstwa“ i tłumów szarych, a innych pcha się do wiedzy dlatego tylko, aby jaknajrychlej wyrośli na ludzi „wyższych“ nad swe urodzenie i nie czuli sromoty „rzemiosła“.

Z nauki robią gościniec, a nie słońce do rozwidnienia prawd i poznania powinności!...

Z nauki robią schody do wywyższenia się, a nie czynią z niej dłuta do wyrzeźbiania szlachetniejszych dusz i myśli!

A jednak należałoby już inaczej rozumieć, jak w wychowaniu trzeba naukę podawać.

Nigdy nauka nie ma być skrzydłami pychy, ale zawsze w wychowaniu ma ona być środkiem do wyrobienia człowieka i uczynienia z niego jednostki pożytecznej, bez względu, czy stoi ona na najniższym lub najwyższym szczeblu społeczeństwa.

Ów tradycyjnie powtarzany „szewc“ w wychowaniu nieuków i leniwców, to taka rana i blizna sroga wśród nas, iż doprawdy, wielu nie pojmuje, ani rozumie, ile ona szkodzi, jak źle działa i truje.

Dlaczego nie może być szewcem człowiek rozumny i posiadający wykształcenie? Dlaczego ów zastęp ludzi mozolnie pracujących, walczących często z niedostatkiem, ma być symbolem nieuków i leniwców, gdy przecież należy i ich szanować i cenić!

Dziecięciu od lat najwcześniejszych trzeba wskazywać ludzi, ciężko pracujących, jako filary, podtrzymujące gmach społeczeństwa, bo gdyby mularz nie spoił miliona cegieł w olbrzymią całość, nie byłoby gmachu na szkołę, domu na mieszkanie wygodne, kościoła, jako przybytku dla chwały Bożej; gdyby rębacz w lesie nie wycinał z trudem drzewa, nie byłoby wygodnych sprzętów w domu i rzeczy najniezbędniejszych nieraz do urządzenia mieszkania i t. d.

Ci, którzy stoją najniżej, pracują najciężej, a że nie mieli dotychczas naukowej mądrości, częstokroć szlachetnością lub prawdą życia świecili jako wzory. Więc czemuż ich nie cenić, czemu nimi gardzić?

Ale może na to kto powie: warstwy i klasy są i były, proletaryat niech się nie wciska w sfery wyższe, wyższe sfery niech nie opadają niżej; albo: niby to i bez tego gadania chłopak z wyższej klasy społeczeństwa nie rozumie dobrze, że co szewc, to nie pan, a musi on zrozumieć, że jeśli szkół nie ukończy, urzędu żadnego nie otrzyma, a więc niech się pilnuje.

Dobrze! Na to zgoda, aby się chłopak pilnował i do nauki przykładał, ale nie należy wychowywać dziecka w tem błędnem mniemaniu, iż nauka kasty wytwarza. W tem bowiem tkwi największy błąd, paczący wychowanie. Nauka powinna działać przeciwnie, zbliżać i łączyć, jednoczyć i spajać, szanować trudy i mozoły, odtrącać bezczynność i lenistwo, a nigdy nie wabić pychą bezduszną.

Było wśród nas to zło zawsze i niestety jeszcze teraz się objawia, iż nie uczymy młodzieży szanować pracy najniższych, dlatego wychowujemy za wielu „uczonych“ niedouczonych, za dużo „wielkich“, za nadto „genialnych“, a za mało uczciwie, wytrwale pracujących. Któżby u nas istotnie, z owej sfery „wyższej“ oddał syna do szewca! Tożby „nieszczęście“ było bezgraniczne, mdlałyby matki, ciotki, rozpaczali bliżsi i dalsi. Taki srom, taka hańba, takie poniżenie! Próżniakowi, leniuchowi, nieukowi godzi się tylko powtarzać choćby sto i dwieście razy, że zostanie „szewcem“, ale to tylko dla postrachu, wszak do tego nigdy nie dojdzie! Lepiej, niech protekcyą, względami, rozmaitymi krętymi drogami dojdzie do posady, mniejsza o to, czy wypełni obowiązki sumiennie, lub nie, byle nie był rzemieślnikiem!..

Gdy jednak drugi, dziesiąty, setny chłopak słyszy takie groźby o biednym szewcu, czy nie czuje on się wtedy wielkim arystokratą i nie wznosi czoła do góry, wszak szewc a on to przeciwległe bieguny! Wszak szewc się nie uczył, a on co innego!..

Kraszewski mówi złotemi słowy, iż **praca żadna a żadna nie kala człowieka, byle była pracą uczciwą** i nie była tylko udawaniem pracy, lecz pracą istotną. Tak wszyscy wychowawcy i pedagodzy powinni rozumieć znaczenie i wielkość pracy. Dzieci od lat wczesnych, muszą słyszeć to zawsze, iż ci są nikczemni, brudni, duchowo i najmniej warci, którzy nic nie robią, bo nauka obok pracy jest potrzebną tak, jak słońce dla ziemi, lecz jak się nie gardzi żelazem, choć w głębi ziemi ukryte i słońca nie zna, tak się nie poniewiera ludzi nie posiadających nauki, a uczciwie pracujących.

A więc niech dawny, a często i dzisiaj przechowywany system w rodzinach: straszenia młodzieży rzemiosłami, ustąpi, a miejsce jego niechaj zajmie poważna rozwaga i ostrożnie obmyślana metoda wychowania. Leniwcy, nieucy, próżniaki będą zawsze, nie zaradzi temu żadne rzemiosło, zamiast zaś tych niefortunnych „strachów“, poniżających pracę, powtarzajmy raczej chłopcu, że od rzemieślnika każdego powinien się uczyć cierpliwości, pracowitości i wytrwałości. Wychowanie, umiejętnie kierowane, niech naukę wskaże, jako dobro i piękno, a nie jako wrota do chleba wyłącznie — wtedy i życie pójdzie gładszym torem.

(Kronika Rodzinna Nr. 25 i 26).

Z księgi złotych myśli.

O PRACY.

Człowiek z pracy rąk żyjący nie ma czasu chorować i dlatego, choć nieraz choroba go napastuje, wśród pracy ją zapomina i zwycięża, a zwycięża silną wolą i koniecznością, która jedynie tę silną wolę zrodzić potrafi. Nawet ludzi wątłych praca ciągła hartuje i krzepi, a zmuś ich do próżnowania, to zaraz będą chorować.

Kto chce dostąpić nieba, cierpieć trzeba; a kto chce chleba, pracować trzeba.

Prędzej zabraknie biednych, niż chleba, jeżeli każdy rzetelnie pracować i bliźniego kochać będzie.

Praca powinna się stać dla człowieka drugą naturą; im chętniej pracujesz, tem praca lżejszą ci się wydaje i milszą.

Człowiek nie jest stworzony na łzy i uśmiechy,
Ale dla dobra bliźnich swoich, ludzi.
Chociaż cię w twardej Bóg doświadcza próbie,
Zapomnij o swym proszku, zważ na ogrom świata;
Ta myśl wielka pomniejsze zapały ostudzi.
Sługa Boży *pracuje* do późnego lata,
Gnuśnik tylko zawczasu zamyka się w grobie,
Nim go Pan trąbą straszliwą obudzi.

Bóg, co jeść chleb codzienny każe w pocie czoła,
Bez pracy cię na gody wieczne nie zawoła!

NASZE GWIAZDY PRZEWODNIE.

Św. Andrzej Apostoł.

Św. Andrzej Apostoł urodził się w Betsaidzie, małem miasteczku w Galilei, wsławionem kazaniami i cudami P. Jezusa. Przyszedł na świat około tejże pory, w której narodził się Syn Boży. Był on najpierw uczniem św. Jana Chrziciela i gdy ten wskazał mu P. Jezusa, mówiąc: „Oto Baranek Boży“, udał się wraz z innym uczniem za P. Jezusem i nazywa się dlatego najpierw wezwanym apostołem. Św. Andrzej uszczęśliwiony, że znalazł obiecanego Zbawiciela, przyprowadził także do Chrystusa Pana swego brata, Szymona, zwanego później Piotrem. Św. Andrzej wraz ze swym bratem nie pozostali zaraz na zawsze przy Chrystusie Panu, ale wrócili się znowu do swego domu. Dopiero później, gdy P. Jezus, przechodząc około jeziora a oni byli zajęci połowem ryb, powiedział, że ich uczyni rybakami ludzi, opuściwszy wszystko, poszli za Nim. Po zesłaniu Ducha św., św. Andrzej opowiadał najpierw ewangelię w ziemi Żydowskiej a później udał się na północ, przeszedł Scytyę, Kolchidę Argos, Epir, a Rosyanie utrzymują, że św. Andrzej zatknął krzyż w tem miejscu, gdzie jest zbudowany Kijów, w końcu przybył do miasta Patras w Achai (Grecya). Zaniepokojony postępami wiary św. wielkorządca tej krainy, Egeasz, przybył do Patras, aby, według rozkazu cesarza rzymskiego, przeszkadzać w rozkrzewianiu nowej wiary. Nie czekając wezwania, przyszedł do niego św. Andrzej i rzekł: „Egeaszu, ty jesteś sędzią ludzi, potrzeba abyś też poznał Najwyższego Sędziego, który jest w niebiesiech i abyś poznawszy go, oddał Mu cześć należną a wzgardził czcią bezbożną, oddawaną fałszywym bożkom“. Zdziwiony taką śmiałą mową, rzekł wielkorządca „To ty jesteś tym Andrzejem, który ośmiela się głosić naukę przeciwną państwowej i zakazaną wyrokami cesarskimi“; święty na to odpowiedział: Rzymscy cesarze zakazują opowiadania tej nauki, ponieważ nie poznali jeszcze tajemnicy odkupienia rodzaju ludzkiego“. Na to rzekł Egeasz: „jednakże ten Jezus Chrystus, którego ty czcisz, został przez żydów na krzyżu rozpięty“. „Istotnie“, rzekł święty: „Bóg tak umiłował rodzaj ludzki, że dla jego zbawienia poniósł śmierć haniebną“. I zaczął Andrzej wykładać naukę o upadku pierwszych rodziców, o konieczności odkupienia rodzaju ludzkiego, o życiu i męce P. Jezusa, o Jego zmartwychwstaniu, wniebowstąpieniu i zesłaniu Ducha św. Ale te słowa nie poruszyły serca zaślepionego żądzą i błędami pogańskimi. Kazał on surowo świętemu, aby wyparł się wiary i złożył ofiarę bożkom, inaczej będzie ukrzyżowany, jak jego mistrz, którego chwali. Święty nieustraszony groźbami jego, rzekł: „śmierci się nie obawiam, owszem jej pragnę, abym złożył życie za Tego, który się nie wahał umrzeć za mnie. Ofiar składać nie będę, ponieważ my chrześcianie ofiarujemy Bogu Ciało i Krew Baranka bez zmazy i którego Ciałem i Krwią Przenajświętszą posilamy się, a On zawsze całym i żywym pozostaje“. Wtedy rozgniewany tyran kazał go wrzucić do więzienia. Lud, dowiedziawszy się o tem, chciał zabić wielkorządcę i wyzwolić świętego apostoła, ale święty wołał, aby rozruchu nie czynili, ale na wzór Chrystusa cierpliwie się zachowali.

Nazajutrz przywołano go przed trybunał i grożono krzyżową śmiercią, jeżeli bożkom czci nie odda; ale święty znów oświadczył z radością, że pragnie umrzeć dla Chrystusa. Kazał go tedy wielkorządca ubiczować i gdy stawiony potem przed sędziego weselił się z mąk, i mówił o przyszłem życiu, rozgniewany do najwyższego stopnia wielkorządca, skazał go na śmierć krzyżową, a dla większej męki kazał go przywiązać powrozami.

Święty Andrzej, gdy ujrzał krzyż, z wielką radością zawołał: „Witaj krzyżu uświęcony śmiercią mego Zbawcy. Przedtem byłeś postrachem dla ludzi, a teraz szczęśliwy, kto na tobie umiera z miłości ku temu, który za nas umarł na tobie. Przyjmij mnie na łono swoje i oddaj mnie memu mistrzowi“. A to mówiąc, zwłóczył z siebie szaty i podał ręce i nogi katom, a oni przywiązali je powrozami i podnieśli do góry.

Stało koło krzyża około 20 tysięcy ludzi, a apostoł nauczał ich z krzyża przez 2 doby. Nawracał pogan, utwierdzał chrześcijan w wierze i zachęcał do cierpliwego znoszenia prześladowań.

Lud, wzruszony taką cierpliwością i poświęceniem się, udał się tłumnie do Egeasza, żądając zdjęcia z krzyża, na co on przestraszony przyzwolił. Ale ilekroć oprawcy przybliżyli się do św. męczennika, ręce im drętwiały, gdy go chcieli odwiązywać.

Św. Andrzej głośno modlił się, mówiąc: „Nie dopuść P. Jezu Chryste, mój Mistrzu, abym, zawieszony na krzyżu dla Imienia Twego, miał być odwiązany. Racz przyjąć ducha mego, który Cię lepiej poznał podczas tej męki“.

Gdy skończył to mówić, wielka jasność otoczyła krzyż, tak, że nań nie można było patrzeć i trwała pół godziny. Podczas tego skonał św. Apostoł. Śmierć jego męczeńska zaszła 30. listopada 63 roku po narodzeniu Chrystusa Pana.

Ciało jego pewna pobożna niewiasta senatorskiego rodu, imieniem Maxymilla, z krzyża zdjąć kazała, drogimi maściami namaściła i z wielką czcią w grobie dla siebie przygotowanym pochowała.

Egeasz zaś przemyśliwał, jakoby lud i Maxymillę przed cesarzem oskarżył; gdy w tem od czarta porwany i na rynku miasta miotany i rzucany o ziemię, umarł.

Brat jego Stratokles, chrześcijanin, kazał ciało jego pogrzebać.

Ciało św. Andrzeja w 357 przeniesiono z Patrai do Konstantynopola i złożono w kościele Apostołów, fundowanym przez cesarza Konstantyna Wielkiego. Gdy krzyżowcy zajęli Konstantynopol, kardynał Piotr z Kapui przeniósł relikwie jego do Włoch i złożył je w katedralnym kościele w Amalfi, gdzie dotąd znajdują się.

W Medyolanie, Noli i w Brescia, znajdują się małe cząstki tych relikwij.

Naród szkocki czci św. Andrzeja jako swego głównego patrona.

Ustawa przeciw pijaństwu.

Celem zwalczania alkoholizmu zamierza rząd austryacki w najbliższym czasie przedłożyć projekt osobnej ustawy. Projekt, mający na celu utworzenie jednej ustawy dla wszystkich krajów koronnych, rozpada się na trzy części: przemysłową, cywilną i karną.

Przemysłowa część zawiera zupełnie nowe uregulowanie zawodowego handlu spirytualiami: W tym kierunku odróżnia przedłożenie rządowe:

1) Wolne uprawianie handlu spirytualiami w zamkniętych naczyniach o pojemności przynajmniej pięciu litrów, podczas, gdy handel w mniejszej ilości jak pięciolitrowych — odmiennie jak dotychczas — w przyszłości mogą tylko takie osoby prowadzić, które mają koncesyę na wyszynk lub na drobiazgową sprzedaż spirytualiów. Postanowienie to ma na celu postawienie pod ścisłą kontrolę handlu drobiazgowego spirytualiami poniżej 5 litr., gdyż według dotychczasowych doświadczeń, taki handel w zamkniętych naczyniach i dowolnych ilościach nie był w rzeczywistości niczem innem, jak zwykłym wyszynkiem spirytualiów, gdyż strony zakupujące napoje gorące spożywały je zaraz, przed drzwiami sklepu.

2) Koncesyonowany wyszynk z prawem podawania tych płynów gościom poza lokal, w niezamkniętych naczyniach, oraz do sprzedawania w zamkniętych naczyniach w dowolnych ilościach.

3) Również koncesyonowana drobiazgowa sprzedaż z uprawnieniem do sprzedaży w zamkniętych naczyniach i w ilościach przynajmniej jednej ósmej litra.

Dalszą nowością projektu jest to, że pojęcie wyszynku, jako główne lub uboczne zajęcie, ma mieć znaczenie także pod względem przemysłowym, a zwłaszcza dla ustanowienia maksymalnej liczby uprawnień wyszynkowych w jednej gminie, zamykania lokali w oznaczonych dniach: w niedzielę, święta i dnie wypłaty. Pojęcie wyszynku miało dotąd znaczenie tylko podatkowe.

Dalsze postanowienie zaznacza, że w lokalach służących do wyszynku spirytualiów, nie wolno uprawiać żadnego innego przemysłu. Na 500 mieszkańców w gminie, wolno zasadniczo co najwyżej udzielić jedną koncesyę. Postanowienie to dotyczy zwłaszcza handlu drobiazgowego, który według przedłożenia jest identyczny z drobną sprzedażą. Polityczna władza krajowa może atoli dozwolić na wyjątki — po wysłuchaniu opinii gminy i wydziału krajowego — dla poszczególnych gmin o większym obszarze.

Przez postanowienia pod 2) i 3) projektu mają przedewszystkiem być rozszerzone na wszystkie kraje austryackie przepisy — częściowo w zmienionem brzmieniu — obowiązujące obecnie tylko w Galicyi i na Bukowinie w sprawie zwalczania opilstwa. W tym kierunku, zwłaszcza przy spełnieniu karygodnego czynu, będzie zagrożone karą ukwalifikowane pijaństwo, także wtedy, jeżeli czyn ten nie będzie zbrodnią, lecz tylko przestępstwem lub przekroczeniem. Oprócz tego ma być karane pijaństwo jako takie, jeżeli to spowodowało niebezpieczeństwo dla życia, zdrowia lub bezpieczeństwa innej osoby, lub jeżeli kogoś kilkakrotnie w przeciągu pół roku spotykano na publicznem miejscu w stanie widocznego pijaństwa.

Postanowienia te mają także moc wsteczną na istniejące już przedsiębiorstwa wyszynku alkoholu. Postanowienie takie dlatego okazuje się koniecznem, że nadmierna ilość szynków, które głównie przyczyniają się do rozszerzenia pijaństwa, powinna być zredukowaną.

Pijaństwo, Suchoty, Zbrodnia.

Alkohol to największy wróg zdrowia fizycznego i moralnego: osłabia wolę, otwierając do umysłu przystęp zbrodniczym podszeptom; rujnuje organizm i czyni go podatniejszym dla chorób wszelakich. Jedna z najstraszniejszych chorób, suchoty, jeżeli się zejdzie z pijaństwem, niszczy organizm w przerażający sposób; straszne skutki zniszczenia tego odbijają się na dalszych pokoleniach, które pokutować muszą za błędy swych przodków.

Lekarz francuski, doktor Lavarenne, rozpatrując dane statystyczne co do zużywania różnych napojów alkoholowych, które w ostatnim czasie we Francyi wzrosło znacznie i zestawiając z tem dane liczbowe co do śmiertelności skutkiem gruźlicy*) doszedł do wniosku, że fatalny wpływ pijaństwa na gruźlicę nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Pod względem alkoholizmu pierwsze miejsce zajmuje Francya i Belgia; za niemi idą stopniowo Holandya, Niemcy, Szwajcarya, Anglia, Włochy, Szwecya, Rosya i Norwegia. Co dziwniejsza, podczas gdy we wszystkich prawie państwach alkoholizm stopniowo się zmniejsza, we Francyi i Belgii ciągle wzrasta.

Ze zmniejszeniem się pijaństwa, zmniejsza się i śmiertelność. We Francyi, w departamentach, w których spożycie alkoholu jest znaczniejsze, większą jest również śmiertelność skutkiem gruźlicy. W departamentach naprzykład, gdzie na głowę przypada po 12 litrów spirytusu rocznie, na gruźlicę umiera 30—40 ludzi na 10.000 mieszkańców; w departamentach zaś gdzie na głowę przypada około 17 litrów spirytusu, umiera 60—70 na tę samą ilość mieszkańców, w departamencie nareszcie gdzie na jednego mieszkańca przypada 30 litrów, umiera na gruźlicę 90—100. Badając starannie chorych, każdy lekarz może przekonać się, jaki jest wielki stosunkowo procent alkoholików wśród cierpiących na gruźlicę; odsetek ten wynosi od 70—80.

Jeszcze godniejszym uwagi jest fakt wpływu dziedzicznego, jaki pijaństwo wywiera na gruźlicę. — Dr. Lavarenne przytacza dla przykładu pięć rodzin. W pierwszej rodzinie alkoholicy, chorzy na gruźlicę, mieli 13 dzieci, z których 7 umarło skutkiem zapalenia mózgu, a 6 cierpi na gruźlicę. W drugiej, ojciec nałogowy pijak ma 6 dzieci i 2 wnucząt: pięcioro dzieci i wnuk mają gruźlicę a jeden wnuk umarł wskutek zapalenia mózgu.

W trzeciej, ojciec alkoholik miał 17 dzieci, z których 12 umarło w dzieciństwie, a 2 na gruźlicę. W czwartej, ojciec alkoholik umarł na gruźlicę; miał troje dzieci, z których jedno umarło na gruźlicę, a z dwóch pozostałych jedno jest ciągle słabe, a drugie ma gruźlicę. Nareszcie w piątej, ojciec alkoholik miał 5 dzieci, z których 4 zmarło, a pozostałe ma gruźlicę.

Przykłady powyższe najdobitniej stwierdzają związek, zachodzący pomiędzy pijaństwem a gruźlicą. To też wszelkimi sposobami należy wpajać w dzieci i starszych wstręt do wódki i za pomocą zarządzeń administracyjnych utrudnić ludności odwiedzanie szynków i zakładów z napojami wyskokowymi, jak również ograniczyć ilość tych zakładów a władze powinny pomagać wszelkimi siłami towarzystwom prywatnym, występującym do walki z alkoholizmem.

Badania też naukowe nad objawami zwyrodnienia u alkoholików lub ich potomków, stwierdzają jeszcze inny fakt, że pijaństwo jest jednym z najpotężniejszych czynników przestępstw kryminalnych. Statystyka wykazuje, że na 100 wypadków zbrodni 65% były popełnione pod wpływem alkoholu. Co jest bardzo znamienne, że w przeciągu ostatnich dwudziestu pięciu lat, ilość przypadków obłędu we Francyi z powodu alkoholu u mężczyzn zwiększyła się podwójnie, a u kobiet potrójnie i że dziedziczność po matce jest o wiele niebezpieczniejszą niż po ojcu. Zarządcy więzień w Belgii twierdzą jednogłośnie, że 75% więźniów zawdzięczają swą karę nadużyciu trunków. W Szwajcaryi zanotowano fakt, że na 141 winowajców, 16 tylko popełniło przestępstwo w godzinach i dniach tygodnia, gdy się mało pije: reszta zaś 125 dopuściła się winy w czasie, który jakby był przeznaczonym na to, a mianowicie w wieczór sobotni, w niedzielę i w poniedziałek. W Anglii dyrektor szkoły poprawczej dla chłopców zauważył, że 30% co najmniej wady swe zawdzięcza pijaństwu rodziców. W Niemczech statystyka wykazała, że wśród skazanych za morderstwo alkoholików było 43%, za zabójstwo 63%, za podpalenia 47%, za złodziejstwo 51%, za bójki 74%. W Stanach Zjednoczonych na 100 skazanych, 72 było alkoholików. — Wszystko to wskazuje, jak jest koniecznem przez konferencye, nauki w kościołach i w szkołach, rozpowszechnianie wiadomości, do jakiego upadku i przepaści pijaństwo doprowadza naturę ludzką.

Kalendarz Maryański 1903.

*) Gruźlica zwana tak od grużełków, które się tworzą w rozmaitych częściach ciała u ludzi i zwierząt. Jest to bardzo zaraźliwa choroba (suchoty) u zwierząt nazywa się zołzami. Na straszną tę chorobę zapada prawie piąta część ludzi,

Co mówią lekarze i doświadczenie
o wpływie gorących trunków na zdrowie i życie?*)

Lekarz przyboczny zmarłej królowej angielskiej Dr. Andrzej Clark tak się rozwodził we wykładzie swoim o wpływie alkoholu:

*) Straż św. Józefa, Poznań.

— Niech nikt nie sądzi, aby przez używanie trunków mógł ktośkolwiek przyjść do zdrowia. Przeciwnie w dziewięciu na dziesięć przypadków, każdy skutkiem alkoholu ponosi szkodę. Zdrowy człowiek znosi wprawdzie często alkohol (w piwie, winie lub wódce) bez widocznych złych następstw — lecz — jak mogę na mocy długoletniej mojej praktyki poświadczyć — nikt zdrowia nie odzyskuje skutkiem tego. Gdy przed kilku godzinami zwiedzałem — jak zwykle — szpital, zadałem sobie następujące pytanie:

— Ile z tych chorób należy przypisać naturalnym i nieuniknionym przyczynom, a ile skutkom alkoholu? Nie zależy mi na tem, aby powiedzieć coś zajmującego, lecz aby stwierdzić prawdę — i święcie zapewniam, iż prawdę mówię twierdząc, że po dokładnem badaniu doszedłem do tego rezultatu: **na dziesięciu chorych zawdzięczało siedmiu swą chorobę alkoholowi.** Powtarzam to raz jeszcze i nie mijam się bynajmniej z prawdą: Na sto chorych, którzy się w Londynie pod moją opieką w szpitalach znajdują, jest 70, którzy zdrowie postradali skutkiem alkoholu. Nie mówię bynajmniej, iżby tych 70 było pijakami — niewiem, czy choć jeden tylko z nich był pijakiem w zwykłem znaczeniu tego słowa: a jednak stało się niezmierne używanie przyczyną ich nieszczęścia... są to dobrzy ludzie, pracują jak mogą, tylko piją zawsze trochę nad miarę. Przytem wyglądają dobrze i czują się zdrowymi; a mimo to podkopują zdrowie przez to, że „nad miarę“ piją. To „nad miarę“ chociaż to może tylko jest drobnostką, robi swoje, gdy codziennie się powtarza. Psuje żołądek i inne wewnętrzne organa, i powoli psuje zdrowie, aż człowiek na pozór zdrów, silny i wesół pewnego dnia pada na łoże boleści. Alkohol stał się grabarzem jego zdrowia.

2. Wedle ogłoszeń urzędowych zmarło w Szwajcaryi od 1. stycznia do 31. marca 1891 w 15 większych miejscowościach 895 dorosłych mężczyzn. W 88 przypadkach, a więc przy każdym dziesiątym człowieku, podano pijaństwo za przyczynę śmierci. Najsmutniej przedstawiała się sprawa z ludźmi, znajdującymi się w najlepszym wieku. W wieku 40 — 59 lat umarło 309 mężczyn, a z tych znalazło 51 śmierć skutkiem alkoholu.

3. Straszną, bo nieuleczalną chorobą jest — jak wiadomo — choroba serca. Pod tym względem poczynił lekarz praktyczny Dr. Parkes jak najdokładniejsze doświadczenia, jaki wpływ wywiera **używanie gorących trunków na serce.**

W tym celu wyszukał sobie pewną liczbę młodych, zdrowych ludzi i takie na nich zarządził badania. Przez pewien czas dawał im tylko wodę do picia i badał uderzenia ich serca podczas 24 godzin. Po kilku dniach dawał im do stołu rozmaite trunki. Od słabego piwa powiększyły się uderzenia pulsu dziennie o 4000, od mocnego piwa o 8000. Od wódki i wina bił puls jeszcze szybciej, od $^1/_2$ litra wina podniósł się o 13000, od $^1/_2$ litra wódki o 18000 uderzeń.

Jeśli więc już $^1/_2$ litra piwa sprawia, iż serce dziennie o 4000 do 8000 razy więcej uderza niż zwykle, to z tego wnosić można co się dzieje, gdy ktoś z przyzwyczajenia używa wiele mocnych trunków. Wedle powyższych sumiennych badań nie potrzeba nawet wiele alkoholu, aby spowodować 10—20000 uderzeń serca dziennie nad zwykłą miarę.

Zachodzi pytanie, jakie skutki pociąga za sobą to sztuczne podniecanie działalności serca.

Serce nie jest z żelaza, lecz jest mięśnią, która posiada wprawdzie zadziwiającą, ale w każdym razie nie bezgraniczną siłę.

Tak jak przeciążenie ciała sercu szkodzi, jak ciężkie zmartwienia lub silne wzruszenia zrujnować je mogą, tak też podrażnienie, wywołane alkoholem, przyczynia się do wyczerpania jego sił i obniżenia jego mocy. Po podrażnieniu następuje osłabienie, ale na tem sprawa się nie kończy. Serce nie może wypocząć z nadmiernego zmęczenia i stąd wywiązuje się choroba serca i rozmaite zmiany w niem.

Gorzej jest, jeśli już ktoś z natury ma serce słabe lub jeżeli z błędem serca na świat przychodzi. U takich choroba serca tem prędzej się rozwija skutkiem używania trunków.

Ale i zdrowy człowiek winien sobie zadawać pytanie, czy roztropnie i słusznie sobie postępuje, pijąc nad miarę, czyby raczej nie powinien zachować sobie serca zdrowego do pracy i cierpień, jakich życie nie skąpi. I po cóż tak to serce, które tyle musi działać i znosić, bez powodu i bez celu gwałcić? — Podobnie parobek podcina konia, aby pod górę biegł kłusem. Gdy maszyna jaka się zepsuje, to się ją rzuca i kupuje nową. Ale z sercem tak nie można — jedno tylko mamy serce i zatrzymać je musimy, zdrowe czy chore, silne czy słabe, póki chodzić nie przestanie.

4. Inne organa, z któremi alkohol się spotyka, są żołądek, mózg, nerwy, żyły krwionośne, wątroba, płuca i nerki. Alkohol jest zaciętym wrogiem ich zdrowia i wywołuje w nich najrozmaitsze choroby, a jako mądry napastnik rzuca się zawsze na najsłabszy organ.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje wpływ alkoholu na mózg i na nerwy. Kto wpuści kroplę wódki do oka lub w świeżą ranę, ten ma pojęcie, jak nerwy to odczuwają. Wewnętrzny wpływ alkoholu na mózg i na nerwy mniej jest bolesny, ale daleko silniejszy i głębszy. Alkohol poniewiera te organa już zaraz przy pierwszem użyciu, ale całą swą potęgę wywiera dopiero przy podchmieleniu.

Gdy język wypowie służbę, gdy pijany już nie może stać ani chodzić, gdy przytomność straci, wtedy

zachodzi zupełne zatrucie się alkoholem, zachodzi paraliż, który sięga aż do mózgu. Pojedynczy wypadek upicia się, stanowi grzech popełniony przeciw zdrowiu, ale daleko straszniejsze są skutki powtarzania takich wypadków czyli nałogowe picie. Kto odda się pijaństwu, u tego wnet zachodzą wiadome dla lekarza zmiany w mózgu, wcale nie mniejsze, ani mniej niebezpieczne, jak przy zatruciu się ołowiem lub przy paraliżu. Chorobliwe te zmiany tak się szybko powiększają, iż zwykle nie można im już zapobiedz. Tak prowadzi grzeszny nałóg do choroby mózgu.

Przez pewien czas można jeszcze wyleczyć wtedy nieszczęśliwego pijaka, ale jedynie przez zupełne odjęcie mu napoi alkoholicznych. Metodę tę stosują w zakładach leczniczych dla pijaków. Jeśli już choroba za daleko się posunęła, wtedy biednej ofierze nic innego nie pozostaje, jak dom waryatów.

5. Dr. Bär w Berlinie powiada: Nie wątpię ani na chwilę, iż alkohol jest najważniejszą przyczyną rozmnożenia się chorób umysłowych.

Hr. Shafterbury, który stał 50 lat na czele komisyi opieki nad obłąkanymi, oświadczył w sprawozdaniu, napisanem dla parlamentu angielskiego, iż sześć dziesiątych wszystkich wypadków chorób umysłowych w Anglii i w Ameryce mają przyczynę w niewstrzemięźliwości chorych lub ich rodziców.

We Francyi zrobiono w r. 1883 to spostrzeżenie, iż trzy departamenty (prowincye) używają trzy razy tyle alkoholu, niż pięć innych, których ludność dziesięć razy więcej wynosiła mieszkańców.

Za to wykazywały te trzy departamenty 140 samobójstw, podczas gdy w tamtych pięciu tylko 50 zaszło.

6. Podajemy jeszcze kilka świadectw lekarzy z innych krajów:

Profesor uniwersytetu Dr. Nothnagel we Wiedniu, sławny lekarz, oświadcza: Zbrodnią jest wprost twierdzenie ze strony lekarza, iż wino jest pożywne... Alkohol bywa czasami przyjemną rzeczą, ale trucizną jest on w każdym razie i zupełną racyę mają ci, którzy twierdzą, iż człowiek nie potrzebuje wcale alkoholu (czyli trunków).

600 lekarzy holenderskich, po większej części profesorów uniwersytetu w Amsterdamie, Leodyum i Utrechcie, podpisało następujące oświadczenie:

Używanie gorących trunków jest nawet w umiarkowanej dozie szkodliwe. Alkohol nie ułatwia bynajmniej trawienia, lecz przeciwnie utrudnia je... Wiele chorób żołądka, które się 20 innym przyczynom przypisuje, pochodzą z nałogowego picia. — Ogólne mniemanie, jakoby gorące trunki były nieodzownymi i nieszkodliwymi, podniecającymi napojami dla osób, którzy w gorączce lub w zimnie ciężko pracować muszą — opiera się na błędzie.

„ELEUTERYA".

Pod hasłem walki z alkoholem, zawiązało się we Lwowie stowarzyszenie, które niedawno odbyło walne zgromadzenie nowego towarzystwa. W zastępstwie nieobecnego prezesa prof. Dybowskiego, przewodniczył wiceprezes ks. Gedeon Gedrojć. Zawiadomił zgromadzonych, że pomimo krótkiego swego żywota, zdołała „Eleuterya" zjednać dla siebie znaczne grono członków, że w Czerniowcach, Stanisławowie, Tarnopolu i Kossowie powstały koła „Eleuteryi" i w ogóle jej akcya na najlepszej znajduje się drodze. Następnie odebrał przewodniczący uroczyste przyrzeczenia od nowo zjednanych członków towarzystwa, że od dnia dzisiejszego przez rok wstrzymają się od używania alkoholu — „pod słowem honoru". Dysputowano następnie o sprawach, ścisły mający związek ze zadaniem, jakie „Eleuterya" sobie postawiła, a w pierwszym rzędzie zastanawiano się nad utworzeniem zakładu herbacianego.

Na cele naszego Towarzystwa złożyli:

JW. i Najprzew. ks. Biskup Dr. Józef Seb. Pelczar 400 k., JW. ks. Biskup Karol Józef Fischer 20 k., JW. ks. infułat Łękawski 20 k., JW. ks. prałat Federkiewicz 20 k., JW. ks. prałat Stachyrak schol. 20 k., JW. ks. kan. Krementowski 10 k., JW. ks. kan. Milczanowski 5 k., ks. Bieda 5 k., ks. Momidłowski 5 k., ks. Nikodemowicz 2 k., ks. Gorczyca 2 k. ks. Szafrański 2 k., ks. Niezgoda 2 k., ks. Wais 3 k., ks. Balicki 5 k., ks. Kochowski 5 k., ks. Łabuda 2 k., ks. Dziadosz 2 k., ks. Mazanek 5 k., ks. Wojtaś 2 k., ks. Drozd 3 k., ks. Kwieciński 4 k., ks. Fałat 4 k., ks. Biega 3 k., ks. Stachyrak dyr. 2 k., ks. Chciuk 2 k., ks. Ingram 2 k., ks. Galant 2 k., p. Helena Bautro 4 k., p. Gwoździewicz 24 k., N N. 60 k., ks. Obiegło 600 m., p. Cicimirski 4 k., JO. ks. Ogiński 50 k., JWP. Hr. Załuski 20 k., p. Kazimierz Bohaczek 4 k., p. Franciszek Rudnicki 10 m., ks. Józef Jakiel 5 k., ks. Karol Koczorowski 3 k., ks. Wincenty Pixa 12 k., p. Jan Marek 1 k., JWP. Adolf Zenneg 5 k., JWP. Rylski 5 k., p. Robotycki 6 k., p. Katarzyna Bogdańska 40 k., p. Jan Czerkawski 14 k., p. Władysław Krasicki 10 k., p. Antoni Marxen 6 k., ks. Edward Winnicki 8 k., p. S. Syroczyńska 12 k., Kasa dobr. Szczucin 5 k., ks. Dobrzański 4 k., p. Wodziczkowa 4 k., ks. W. Bielowski 10 k., ks. Szczepański 6 k., ks. Wład. Jachimowski 5 k., Wpp. Edwardowie Dudzińscy 6 k., p. Marya Obertyńska 10 k., ks. Władysław Amelikowski 5 k., p. Ignacy Wolniewicz 5 m., ks. Józef Ulrich 20 m., ks. Zwickert 5 m., ks. Zygmunt Miętus 10 k., ks. Kosztyła 5 k., ks. Zjawin 6 k., p. Władysław Sołtysiński 5 k., ks. J. Rozwadowski 5 k., p. Katarzyna Krzesaj 10 k., p. Walenty Sęk 6 k., p. Bartłomiej Olechnowski 4 k., p. Mańkowski 202 k., p. Paweł Latusek 10 m., p. M. Plewnia 1 m., p. Edward Schmiegel 2 m.,

ks. Podlewski 20 k., p. Józef Rogulla 2 m., p. Jan Bielecki 6 k., ks. Jan Biega 6 k., ks. Jan Szewczyk 5 k., ks. Franciszek Mróz 10 k., ks. Połomski 20 m., p. Robert Kubica 8 k., p. Marya S. z Bochni 2 k., ks. Antoni Wyrobek 10 k., ks. Fleischer 5 k., ks. Teofil Bzowski 25 k., ks. Jan Głowacz 10 k., p. Henryka Sokołowska 1 k., ks. Stanisław Chromiński 40 k., N. N. z Korczyny 10 k., p. Bronisław Lang 10 k., ks. Wincenty Danek 2 k. i pięć intencyj mszalnych, ks. J. Gryziecki 4 k., p. Stanisław Roszak 50 m., p.Stanisławczyk 10 k., ks. Jan Zachara 8 k., ks. Franciszek Sobczyński 20 k., p. Walerya Bojniewiczowa 15 k., p. Anna Szopa 10 k., ks. Piotr Krawczyński 10 k., p. Agata Kasparkowa 4 k., p. P. Ploschek 6 m., p. Teofil Masławski 4 k., ks. Schenker 3 k.

P. T. Członkom i Dobrodziejom Towarzystwa naszego niech Pan Jezus zapłaci stokrotnie w tem i drugiem życiu za złożone ofiary.

OGŁOSZENIA.

Nakładem Towarzystwa „Powściągliwość i Praca" w Miejscu Piastowem. — Za redakcyę odpowiedzialny Wojciech Lenik.

Drukiem W. Lenika w Krośnie.